

ŚW. JACEK INFO

Modlitwa | Społeczność | Informacje

Wypominki

Skąd się wzięły wypominki? Są one jednym z wielu znaków wyrażania naszej modlitewnej pamięci o zmarłych. Wypominki to jedna z najbardziej popularnych form modlitwy błagalnej za zmarłych, której tradycja sięga X wieku. Rozróżnia się wypominki jednorazowe, oktalne, półroczne i roczne. Wierni na kartkach wypisują swoich zmarłych i przynoszą je do swoich duchownych wraz z przewidzianą ofiarą.

Poszukując głębszego sensu wypominek warto cofnąć się o kilkanaście wieków do liturgii eucharystycznej sprawowanej w starożytnym Kościele. Podczas przygotowania darów ofiarnych lub nawet w czasie modlitwy eucharystycznej odczytywano tzw. „dyptyki”, na których chrześcijanie wypisywali imiona żyjących biskupów, ofiarodawców, dobrodziejów, ale także świętych męczenników i wyznawców, oraz wiernych zmarłych. Imiona odczytywano głośno i trwało to bardzo długo.

Drugą listę, listę świętych, odczytywał sam biskup, a nie ksiądz. Mówił: „Wspomnijmy błogosławionych apostołów i męczenników...”; następnie wyliczano imiona świętych (czasem sięgano aż do Starego Testamentu, nawet do Adama).

Wreszcie trzecia lista, którą również czytał biskup, zawierała imiona zmarłych. Biskup mówił: „Podobnie wspomnijmy i dusze tych, którzy spoczywają: Hilarego, Atanazego, itd.”

Te trzy listy recytowano jednym ciągiem; dzieliło je tylko trzykrotne, krótkie odezwanie się chóru. Na koniec biskup śpiewał uroczystą modlitwę, w której prosił Boga, aby wpisał imiona żywych i umarłych pomiędzy wybrańców: „Teraz wpisz te imiona na niebiańskiej stronicy (...), abyśmy nie byli zawstydzeni w dzień, kiedy przyjdiesz ten świat osądzić. Amen.” Ta lista imion jest więc ziemskim odpowiednikiem oryginału, prowadzonego przez Boga w niebie – księgi życia (liber vitae). Wielu widzi w odczytywanych dyptykach wyjaśnienie znaczenia zwoju, jaki trzymały posągi zmarłych na rzymskich sarkofagach.

Jednak poprzez ceremonię wyliczania imion wyrażano przede wszystkim więź wspólnoty i miłości, łączącą wszystkich członków Kościoła chwalebnego (święci), cierpiącego (zmarli) i walczącego (żyjący). Umieszczenie imion w dyptyku świadczyło o trwaniu w jedności ze wspólnotą kościelną, a skreślenie o wyłączeniu z niej (ekskomunika). Po wyczytaniu, dyptyki kładziono na ołtarzu, na którym sprawowano Eucharystię, co też miało swoją wymowę.

Z czasem, gdy zaczęto odprawiać Msze wprost w intencji niektórych zmarłych (lub żywych), dyptyki zastąpiono wspomnieniami („mementa”) nie zawierającymi już imion wszystkich wiernych, o których Kościół pamiętał, lecz tylko imiona jednego czy kilku wskazanych celebransów. W obecnej liturgii mementa, przetrwały np. w 1-szej modlitwie eucharystycznej (Kanon Rzymski): przed konsekracją celebrans wylicza imiona bliskich żyjących, następnie wzywa świętych, a po przeistoczeniu wymienia imiona zmarłych, za których się modli i znowu wzywa świętych.

Usunięte ceremonie odczytywania długich list zmarłych przetrwały jednak, ale jakby na marginesie Mszy Św. (np. na samym jej początku, jako intencje Mszy św.).

Dzisiejsze wypominki, są kontynuacją starożytnych dyptyków i mają podobny sens. Podobnie jak one są wyrazem miłości i jedności całego Kościoła: pielgrzymującego na ziemi i tego, który przeszedł już granicę śmierci. Pisząc imiona zmarłych na kartkach wypominkowych, a następnie je odczytując wyrażamy wiarę, że ich imiona są zapisane w Bożej księdze życia.



Znaczenie wypominek jest tym większe, że podobnie jak w starożytności, tak i dzisiaj, związane są one z Eucharystią. Za zmarłych wypisanych na kartkach wypominkowych odprawiana jest Msza św.

Trzeba zwrócić uwagę na siłę przyzwyczajenia, na tradycję, kiedy to czytano przez wieki imiona i nazwiska zmarłych. I nie jest to wyłącznie tradycja. Tradycją jest sposób odprawiania nabożeństwa. Najważniejsza jest modlitwa za zmarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów i kar za grzechy należnych. Oznacza to uwolnienie z czyśćca i wejście do nieba, czyli tego stanu życia, do którego wszyscy wierzący zdążamy.



Informacje

Chrzest święty w październiku przyjęły:

- Maja Zofia Ludwin,
- Zuzanna Urszula Rak,
- Dominika Barbara Witkowska,
- Wiktoria Małgorzata Szary.

Życzymy Im, aby wzrastały w łasce u Boga i u ludzi, a Rodzicom, aby Maryja, Królowa Rodzin wypraszała wiele radości i cierpliwości w wychowywaniu w wierze i mądrości Bożej.

W każdy pierwszy piątek miesiąca po Mszy świętej i wypominkach możliwość adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w ciszy do godziny 21.00. Zapraszamy!

Chór - Trwają zapisy do chóru parafialnego. Wszystkich zdecydowanych i tych, którzy jeszcze się wahają zapraszamy do wzięcia udziału w próbach, które odbywają się w czwartki o 19.00.

Kandydaci na ministrantów - zapraszamy chłopców (dzieci i młodzież) do podjęcia posługi ministranta. Wszystkich chętnych prosimy o kontakt w zakrystii.

Przygotowanie do bierzmowania: kl. 7 SP - każdy 3 poniedziałek miesiąca, kl. 2 gimnazjum - każda 2 środa miesiąca, kl. 3 gimnazjum - w każdą środę miesiąca (oprócz 2). Spotkania odbywają się w kaplicy dolnej o godzinie 19-tej.

Wyjazd dla młodzieży - 11 listopada odbędzie się wyjazd do Zabawy i Wał - Rudy, czyli miejsc związanych z życiem bł. Karoliny Kózkówny. Do uczestnictwa zachęcamy szczególnie młodzież przygotowującą się do sakramentu bierzmowania. Koszt wyjazdu 20 zł/os. Zapisy u księdza Macieja.

Wieczór Pieśni Patriotycznych - zapraszamy do uczestnictwa we wspólnym śpiewaniu pieśni patriotycznych 11 listopada po Mszy św. około godz. 18.30 w dolnej kaplicy.



Patron miesiąca - święty Andrzej

Święty Andrzej Apostoł jest jedną z bardziej popularnych postaci spośród katalogu świętych. Świadczy o tym fakt, że rozpoczyna on listę 30 świętych i 32 błogosławionych noszących to imię. Jest on bardzo popularnym świętym również w Polsce. Potwierdzeniem tego są obecne w polskiej kulturze liczne przysłowia i zwyczaje związane z obchodzeniem jego święta.

Pochodzenie

Św. Andrzej Apostoł pochodził z Betsaidy i był młodszym bratem św. Piotra. Z pochodzenia był Żydem. Tak jak jego brat, był rybakiem. Początkowo św. Andrzej był uczniem św. Jana Chrzciciela. On właśnie jako pierwszy z braci miał szczęście spotkać Pana Jezusa nad Jordanem. Scenę powołania Andrzeja na Apostoła opisują wszyscy ewangelisti. Z uwagi na to, że jako jeden z pierwszych został uczniem Pana Jezusa, wszyscy umieszczają św. Andrzeja na czwartym, a nawet na drugim miejscu w wykazach Apostołów. Bardzo szczegółowo opisał moment powołania naoczny świadek, św. Jan: "Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa rzekł: "Oto Baranek Boży". Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: "Czego szukacie?" Oni powiedzieli do Niego: "Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?" Odpowiedział im: "Chodźcie, a zobaczycie". Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: "Znaleźliśmy Mesjasza" - to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa" (J 1, 35-41).

Jednak to powołanie nie było trwałe. Opuścili oni Jezusa po pierwszym spotkaniu i wrócili do Galilei, do swego rybackiego życia. Ewangelista Mateusz opisał scenę powtórnego powołania braci Andrzeja i Szymona zajętych pracą rybacką. Ewangelista pisze, że Jezus powiedział do nich: "Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi". A ich odpowiedź była natychmiastowa: "Zostawili sieci i poszli za Nim". Ewangelie wspominają jeszcze Andrzeja dwa razy. Przy cudownym rozmnożeniu chleba, kiedy Pan Jezus zapytał Filipa: "Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?" - św. Andrzej rzekł do Niego: "Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?" (J 6, 5-9).

Ostatni raz Andrzej występuje w Ewangeliach jako pośrednik między poganami a Panem Jezusem: "A wśród tych, którzy przybywali oddać pokłon (Bogu) w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy, i prosili go mówiąc: 'Panie, chcemy ujrzeć Jezusa'. Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi" (J 12, 20-22).

Działalność św. Andrzeja

O ile mamy jakieś informacje o życiu św. Andrzeja przed Zesłaniem Ducha Świętego, o tyle trudniej jest ustalić miejsce jego życia po Pięćdziesiątnicy. Tradycja chrześcijańska próbowała odtworzyć historię jego działalności. Orygenes mówi, że św. Andrzej pracował w Scytii, między Dnieprem a Donem. Według wielu innych miał ewangelizować w Azji Mniejszej, a stamtąd prawdopodobnie udał się do Achai, w której poniósł śmierć męczeńską.

Jak wielkim zainteresowaniem cieszyła się postać św. Andrzeja świadczą liczne apokryfy. Do najciekawszych należą: Dzieje Andrzeja z II i III w. oraz Męka Andrzeja z IV w. Według nich św. Andrzej po Pięćdziesiątnicy udał się do Achai, gdzie swoje nauczanie popierał wieloma cudami, którymi pozyskał wielu nowych wyznawców Chrystusa. Wśród tych cudów były: uzdrowienia chorych, wypędzanie złych duchów z opętanych, a nawet wskrzeszenia umarłych. Według apokryfów św. Andrzej został aresztowany po przybyciu do miasta Patras na Peloponezie przez namiestnika rzymskiego, który skazał go potem na śmierć poprzez ukrzyżowanie. Św. Andrzej przyjął ten rodzaj śmierci z wielką radością, bo przez to mógł jeszcze bardziej upodobnić się do Pana Jezusa. Tak oto opisywane jest jego męczeństwo: "Dotarłszy do miejsca, gdzie przygotowano krzyż, wykrzyknął wielkim głosem: 'Witaj krzyżu! Uświęcony przez Ciało Chrystusa i ozdobiony przez Jego członki niby perły! Zanim Pana wniesiono na tobie, budziłeś bojaźń ludzką. Ale teraz, źródło niebieskiej miłości, stałeś się nieskończenie upragniony. Ci, którzy wierzą, znają radość, jaką ty zawierasz, i nagrodę, jaką gotujesz. Idę ku tobie spokojny i radosny. (...) O dobry krzyżu, któremu członki Pańskie przydały tyle blasku i piękności, krzyżu długo pożądany. (...) Weźmij mnie spośród ludzi i zwróć mnie Mistrzowi mojemu, aby Ten, który mię przez ciebie odkupił, przez ciebie również mnie otrzymał'. A tak mówiąc, zdjął szaty i dał je oprawcom. Oni zaś dźwignęli go na krzyż, napięli jego ciało powrozami i zawiesili go tak, jak im kazano".

Święty Andrzej - cd.

Te same apokryfy mówią, że męczeństwo św. Andrzeja odbyło się publicznie wobec 12.000 ludzi. W czasie gdy był już na krzyżu osłoniła go nadzwyczajna jasność, tak iż na Apostoła nie można było patrzeć. Trwało to około pół godziny, aż do jego śmierci. Być może, że śmierć Apostoła została ubarwiona we wspomniane szczegóły późniejszą legendą. Jednak wydaje się rzeczą pewną, że opis jest oparty na fakcie przekazanym ustnie: "Św. Andrzej poniósł śmierć za Chrystusa w Patras przez ukrzyżowanie". Według podania krzyż, na którym poniósł on śmierć miał postać litery X, dlatego krzyż w tej postaci zwykło się nazywać "krzyżem św. Andrzeja". Tradycja podaje także czas śmierci św. Andrzeja. Nastąpiła ona 30 listopada ok. 65 r. po narodzeniu Chrystusa.

Relikwie św. Andrzeja w 356 r. przewieziono z Patras do Konstantynopola i umieszczono je w kościele Apostołów. W 1202 r. Krzyżowcy po zajęciu Konstantynopola zabrali ze sobą relikwie św. Andrzeja do Amalfi, w pobliżu Neapolu. Głowę zaś św. Andrzeja papież Pius II kazał przywieźć do Rzymu. Umieszczono ją w Bazylice św. Piotra w myśl zasady, że skoro obu braci połączyła wspólna krew, powinna również połączyć i wspólna chwała ołtarza. 25 września 1964 r. papież Paweł VI w duchu ekumenizmu nakazał zwrócić relikwię głowy św. Andrzeja kościołowi w Patras.

Kult świętego

W ciągu wieków ustanowione zostały trzy zakony pw. św. Andrzeja: Córki Krzyża św. Andrzeja, posługujące chorym oraz ubogim; Siostry Opatrzności od św. Andrzeja, których celem jest opieka nad chorymi; Zakon św. Andrzeja.

Pierwszy kościół ku czci świętego wystawiono w Konstantynopolu w 357 r. Najdawniejszy wizerunek św. Andrzeja pochodzi z V w. i jest w mozaice bazyliki św. Apolinarego w Rawennie.

W Polsce kult św. Andrzeja jest bardzo żywy. Ku jego czci wystawiono w naszej ojczyźnie 121 kościołów i kaplic. Najstarszy z nich to kościół romański w Krakowie przy ul. Grodzkiej. Imię Apostoła należy do najczęściej spotykanych w Polsce. Ma to swoje odbicie w naszej literaturze pięknej. W Polsce jest ponad 60 miejscowości, które zapożyczyły swoją nazwę od imienia św. Andrzeja.

Ponieważ na św. Andrzeja kończy się zazwyczaj rok kościelny, a z Adwentem zaczyna się nowy, chłopcy i dziewczęta z roztopionego wosku zgadywali, kto z nich pierwszy się ożeni lub wyjdzie za mąż. Wróżby te nazywano "andrzejkami".

Z dniem św. Andrzeja Apostoła lud polski łączyły różne przysłowia, np.: "Gdy św. Andrzej ze śniegiem bieży, sto dni śnieg na polu leży"; "Kiedy na Andrzeja poleje, poproszy, cały rok nie w porę rolę moczy lub suszy"; "Na św. Andrzeja dziewczom z wróżby nadzieja".

Sakrament małżeństwa

Małżeństwo i sakrament małżeństwa

Zwróćmy uwagę na różnicę, jaka istnieje między małżeństwem, a sakramentem małżeństwa. Jedno i drugie jest z ustanowienia Bożego. Małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, który posiada charakter doczesny. Ziemskie są cele małżeństwa. Pierwszym z nich jest wzajemna pomoc zarówno w organizowaniu codziennego życia, jak i w harmonijnym rozwoju ducha i ciała. Drugim, przekaz życia. Trzecim, wychowanie dzieci. Małżeństwo tworzy dom potrzebny do wychowania dzieci.

W planach Boga od samego początku małżeństwo jest monogamiczne i nierozdzielne. Monogamiczne, to znaczy jeden mężczyzna posiada jedną żonę. Jest to wyraźnie objawione w Piśmie Świętym. Obok Adama nie ma drugiej kobiety i obok Ewy nie ma drugiego mężczyzny. Grzech jednak i słabość ludzka naruszyła to Boże prawo, zarówno w dziedzinie monogamii, jak i nierozdzielności. Czytając Stary Testament napotykamy teksty, w których jest mowa o tym, że jeden mężczyzna ma kilka, a nawet kilkaset żon. Było to podyktowane najczęściej pragnieniem posiadania wielkiej ilości potomstwa. Również w Starym Testamencie Mojżesz wprowadza tak zwany "list rozwodowy", czyli prawne złagodzenie Bożego prawa.

Chrystus, przychodząc na ziemię, chce rekonstruować Boże prawo i ukazać człowiekowi najprostszą drogę do szczęścia. Licząc się ze słabością człowieka, chce przywrócić nierozdzielność małżeńskiego związku. Ponieważ jednak człowiek jest słaby, trzeba go umocnić łaską, i dlatego Chrystus czyni małżeństwo ludzi wierzących sakramentem, czyli miejscem szczególnej obecności Boga i źródłem łask. Do czasów Chrystusa nie było sakramentalnego małżeństwa, było tylko małżeństwo. Poza Kościołem nadal jest tylko małżeństwo. Dlatego te złagodzenia w prawie małżeńskim, o których wspomina Stary Testament, można obserwować na przykład w islamie, który dopuszcza, by jeden mężczyzna mógł mieć wiele żon. Chrystus jednak przypomina: Od początku tak nie było, przypomina to podstawowe Boże prawo, ale i udziela łaski do jego zachowania.

Sakrament małżeństwa wytycza również dodatkowy cel małżonków - to już nie tylko wzajemna pomoc, to nie tylko przekazanie życia, to nie tylko troska o odpowiednie wychowanie dzieci, ale również troska o zbawienie współmałżonka i o zbawienie dzieci. Ten religijny wymiar troski o najwyższe wartości jest zawarty w sakramencie małżeństwa. Małżeństwo ma charakter doczesny, sakrament małżeństwa ma wymiar wieczny. Stąd też inne są konsekwencje zawarcia małżeństwa, inne zaś przyjęcia sakramentu małżeństwa.

Prawdą fundamentalną jest, że przez sakrament małżeństwa Chrystus jest na stałe obecny w śród małżonków. Do małżeństwa przychodzi sam mężczyzna, sama kobieta. Po przysiędze idą w życie razem, we dwoje. Inaczej jest w sakramencie małżeństwa.



Sakrament małżeństwa - cd.

Do sakramentu małżeństwa przyprowadza Chrystus mężczyznę i kobietę. On ich łączy i On z nimi pozostaje na zawsze. Tu mamy ten istotny rdzeń różnicy między małżeństwem a sakramentem małżeństwa. Pierwsze jest zgodne z prawem naturalnym i posiada wymiar doczesny. Drugie jest dziełem łaski. W małżeństwie jest dwoje ludzi. W sakramentalnym małżeństwie od ołtarza odchodzi troje: mąż, żona i wśród nich na całe życie Chrystus. Wierzący ślubują swoją wierność wobec Boga i Kościoła i dostosowują swoje kroki nie wzajemnie do siebie, tylko do Chrystusa, on do Chrystusa i ona do Chrystusa. Z tej wierności Chrystusowi nie mogą zrezygnować. Nawet jeśli zawiodła jedna strona, to skoro przysięga została złożona wobec Chrystusa, druga strona musi przysięgi dochować. W przysiędze sakramentalnego małżeństwa padają niezwykle doniosłe słowa: "Ślubuję ci miłość, wierność, uczciwość oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Bóg". To jest program wspólnego życia. Warto zwrócić uwagę na to, że jeżeli w sakramencie małżeństwa małżonek próbuje dostosować kroki do drugiego człowieka, rezygnując zupełnie z siebie, to małżeństwo nigdy nie będzie szczęśliwe. Jest bowiem zbudowane na ofierze, na rezygnacji jednego na rzecz drugiego. Szczęśliwe małżeństwo jest możliwe tylko wtedy, kiedy jeden i drugi rezygnuje ze swojego kroku i tworzą nowy krok. Ten nowy krok w duchu miłości, w oparciu o Boże prawo, gwarantuje szczęście małżeńskie.

"Ślubuję ci miłość" - chodzi tu o miłość wzajemną, o której Chrystus mówił w Wieczerniku, gdy umywał Apostołom nogi. "Ślubuję ci miłość", to znaczy gotowość umywania twoich nóg, to znaczy gotowość przebaczenia. W tym życiu nie da się chodzić z czystymi nogami, ciągle trzeba sobie wzajemnie przebaczać. Małżeństwo jest drogą ciągłego, wzajemnego przebaczenia. To jest ta miłość wzajemna objawiona w Wieczerniku przez Chrystusa na przykładzie umycia nóg.

"Ślubuję ci wierność", czyli wyłączność, stuprocentowe zaangażowanie w rozwój tylko tej jednej miłości. Świadomie rezygnuję z każdego nowego spotkania.

"Ślubuję ci uczciwość", to znaczy, możesz na mnie polegać, ja cię nie zawiodę. Uczciwość jest fundamentem zaufania; gdzie się pojawia nieuczciwość, czyli kłamstwo, tam znika zaufanie.

"Oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci", to znaczy, możesz na mnie liczyć do końca mojego życia.

Pan Bóg bardzo poważnie traktuje człowieka, wkładając w jego ręce odpowiedzialność za drugiego człowieka. Słowa współmałżonka, które padają wobec Boga i Kościoła, są programem rodzinnego szczęścia na całe życie. Jeśli ktoś publicznie powiedział: ślubuję wierność, miłość, uczciwość oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci, to to słowo coś znaczy. Wypowiedziane przed Bogiem staje się miarą wielkości człowieka. Drugi może odejść, ale moje słowo - dane przed Bogiem - musi być dochowane.

Światowy Dzień Ubogich

Niech Światowy Dzień Ubogich stanie się wezwaniem, abyśmy coraz bardziej byli przekonani do tego, że dzielenie się z biednymi pozwala zrozumieć Ewangelię w jej najgłębszej prawdzie. Biedni nie są problemem, ale zasobem, z którego możemy zaczerpnąć, aby przyjąć i żyć istotą Ewangelii - napisał Franciszek w orędziu na Dzień Ubogich. Papież ustanowił go na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i w tym roku będzie obchodzony po raz pierwszy w niedzielę poprzedzającą uroczystość Chrystusa Króla (19 listopada).

W orędziu tym, którego tytuł zaczerpnięty jest z 1 Listu św. Jana Apostoła: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”, Ojciec Święty podkreśla, że od tego nakazu żaden chrześcijanin nie może się uchylić. Realizuje się on nie w pustych słowach, ale w konkretnych czynach, czego najlepszy przykład daje sam Jezus, wskazując na Boga, który pierwszy nas umiłował.

<http://pl.radiovaticana.va>

Przyjęcie do grona ministrantów (8.10.2017)

